

Uciekające kurczaki

[Comedy][Random]

Autor: bobule

Korekta: Salmonella, Kasztelan

Po dokonaniu porannych ablucji, Fluttershy wyszła ze swojego domku z wiaderkiem pełnym ziarna w pyszczku i skierowała się w stronę kurnika. Po chwili słysząc było brzdęk spadającego w spowolnionym tempie wiadra i grzechot rozsypującego się ziarna. Fluttershy stała jak zamurowana przy wejściu do domku zamieszkiwanego przez stadko wygdakanych kur. W środku nie było widać ani jednej kury. Zmarszczyła nos, teraz już wiedziała czemu nie obudziło jej pianie koguta. Choć akurat jego zniknięciem przejęłaby się najmniej, to jednak permanentny brak kur doprowadził ją niemal do skrajnego załamania nerwowego. Możecie powiedzieć, że "to przecież tylko kury" każdemu kucykowi, tylko nie Fluttershy, która znała je wszystkie od jajka, puszczała im do skorupki takich sławnych muzyków jak Vinyl Scratch czy Octavię i jej symfonię B-dur. Każdej kurze nadawała imię, a w trakcie długich zimowych wieczorów szła dla nich specjalne swetry.

A teraz zniknęły, wszystkie. Gdyby oddaliły się samowolnie, to najpewniej zostawiłyby jej kartkę, na przykład "Poszliśmy do innego kurnika, na ostrą bibę" czy też "Poleciałyśmy na urlop na Bahamy. Wracamy 15.10". Fluttershy była przerażona. Szukała i szukała jednak żadnej karteczki nie znalazła, tylko parę piór, nic więcej. Skoro kury nie oddaliły się z terenu kurnika dobrowolnie znaczyło to, że coś musiało im się stać. Na tę myśl Fluttershy niemal nie zemdlą. Pierwsze co jej przyszło do głowy to zagrożenie ze strony drzewnych wilków. Choć ostatnio nie było ich widać, to jednak w dalszym ciągu czaiły się one w lesie Everfree i nadal były niebezpieczne. Całkiem możliwym było, że nocą zakradły się do kurnika, a następnie porwały biedne kury. Drzypłoszka chciała co koń wyskoczy pognać do lasu Everfree. Na szczęście paraliżujący strach ją zatrzymał - i to dosłownie. Po chwili przyszedł czas na zastanowienie. Fluttershy dobrze wiedziała, że na wyprawę ratunkową dla kur trzeba się dobrze przygotować, a najważniejsze, żeby przed wyruszeniem w drogę zebrać drużynę.

Pierwszym kucykiem, który chcąc nie chcąc musiał wziąć udział w szaleńczej eskapadzie Fluttershy była najnowsza equestriańska księżniczka Twilight, która z wrodzonej łaski monarchy postanowiła towarzyszyć kremowemu pegazowi. Uznała również, że będzie to dobra okazja do bliższego poznania fauny i flory lasu Everfree. Nakazała więc Spike'owi przygotować wózek pełen książek (który oczywiście miał ciągnąć pewien mocno napakowany smok), a na górę dla niepoznaki dać kilka książek o kurach. Jeśli dobrze by poszło i gdyby Fluttershy odstresowała się na tyle, by przeczytać tytuły na okładkach, to może Twilight wreszcie pozbyłaby się tych książek, które już od dłuższego czasu zalegały specjalną półkę podpisaną jako "hasie, szkło i bele co". Przy okazji spełniłaby się w roli bibliotekarki – wciskającej nikomu niepotrzebne książki swoim przyjaciółkom w ramach akcji promocji czytelnictwa.

Następnie skierowały się do najbardziej wykwintnego jednorożca w całym Ponyville, czyli do Rarity. Było to jednoznaczne z oczekiwaniem, aż primadonna Ponyville się wyszykuje. Twilight szybko przekonała się, że dobrze zrobiła biorąc ze sobą coś do lektury. Fluttershy rwała włosy z grzywy, a mały zielony murzyn próbował podglądać Rarity przez okno, co skończyło się tym, że wreszcie na nim zasnął. Niemniej jednak po odpowiednio długim czasie z wnętrza butiku wyszła Rarity, odpowiednio przygotowana na wyprawę do lasu Everfree. Ubrana była od stóp do głów w różowy kombinezon. Spike był zachwycony. Natomiast Rarity bardziej przypominała postać, która

chwilę wylądować na księżycu, by wbić w niego flagę, a potem poprosić siedzącą tam Lunę o zrobienie pamiątkowego zdjęcia.

Wraz z różowym czymś, skrywającym w swym środku Rarity, ekipa poszukiwawcza ruszyła w kierunku Sugarcube Corner. Pinkie Pie musiała porzucić pieczenie Cupcakes i zgodzić się na pomoc przyjaciółce w potrzebie. Po chwili dołączyła do swoich towarzyszek ciągnąc przed sobą Pinkie Cannon. W końcu walki z drzewnymi wilkami należało się uzbroić najlepiej, jak się dało.

Cztery kucyki i smok wyszły przed Sugarcube Corner i zaczęły patrzeć w niebo. Oczywiście nie szukały tam niebezpiecznych drzewnych wilków. Próbowaly wypatrzyć Rainbow Dash, która o tej porze powinna spokojnie drzeć gdzieś na chmurce i tylko jej ogon wystawałby poza obręb chmury. Kucyki wyteżały wzrok, jednak w zabawie pod tytułem "znajdź tęczy ogon pośród chmur" aktualnie przegrywały. Sprawy w swoje kopytka postanowiła wziąć Pinkie Pie. Zanim pozostałe kucyki zdążyły zareagować, ta wyjęła ze swojej bujnej grzywy Pinkie Cannon (nie pytajcie jak to możliwe, że część przedmiotów codziennego użytku chowała w grzywie, być może jej fryzura miała takie same zdolności chowania przedmiotów, jak torebka Rarity) i strzeliła. Chmura konfetti uderzyła w pierwszy obłok przebijając go w środkowej jego części. W miejscu, gdzie zionęła dziura zaczęły przebiegać się promyki słońca. Rainbow Dash jednak nadal nie było widać. Pinkie Pie skoncentrowała się w całości na artylerii. Zachowywała się jak istny berserk, czy też może jak istna Pinkie Pie. Pinkie Cannon waliło nieustannie, we wszystkich możliwych kierunkach i z częstotliwością nieprzekraczającą jednej sekundy na wystrzał. Po chwili serpentyny wymieszane z konfetti zaczęły zasypywać Ponyville niczym śnieg. Natomiast na niebie pozostała jedna jedyna chmurka. Pinkie skupiła się. Pot pojawił się na jej skroniach. Wystrzeliła. Jej towarzyszkę zauważyły, że plan Pinkie miał jedną małą małą wadę dopiero wtedy, gdy RD zwała się prosto na ziemię z głośnym i jednoznacznym "ŁUP". Szybko podbiegły do dziury w ziemi gdzie powinna leżeć wbita Rainbow. Ta próbowała wydostać się z niej o własnych siłach. Stan uszkodzonej uniemożliwiał jej jednak skutecznie wyjście. Nie mogło też być mowy o udziale Rainbow w akcji ratowania kur. Na całe szczęście Pinkie wyjęła ze swojej grzywy wózek inwalidzki, wpakowała na niego RD i szybko odjechały w kierunku szpitala. Jeszcze tylko Twilight za pomocą magii szybko wypożyczyła Rainbow kilka kolejnych tomów przygód Daring Do, które wylądowały na kolanach tęczyogrzywej, zanim ta wraz z Pinkie Pie zniknęła za zakrętem. Sytuacja wydawała się jeszcze gorsza niż na początku. Fluttershy była na skraju załamania nerwowego. Bała się, czy jeszcze kiedykolwiek zobaczy swoje kury. Na całe szczęście Rarity zdołała ją na chwilę uspokoić.

Nie tracąc już więcej czasu ruszyły na Akry Słodkich Jablek, by tam zaangażować w wyprawę AJ, a następnie wyruszyć do lasu Everfree. Choć droga do krótkich nie należała, to jednak farmerka nie kazała na siebie długo czekać. Z widłami w pysku (co odrobinę utrudniało jej mówienie) dołączyła do ekipy poszukiwawczej. Zanim wkroczyli w odmęty zielonego gąszczu na niebie pojawił się wesoły, różowy balon Pinkie wraz z jego właścicielką, która szybko z niego wyskoczyła i dołączyła do towarzyszek. Teraz nie pozostało im nic innego jak wejść do lasu Everfree i przetrzepać wszystkie liście w poszukiwaniu kur. Szły zwartą ławą (jeśli to było możliwe w lesie pełnym korzeni, o które można by sobie połamać kopytka). Sprawdzały krzak za krakiem. Ruczaj za ruczajem. Po upływie kilku godzin i przeszukaniu sporej połaci lasu Rarity wymusiła na swoich towarzyszkach upragnioną przerwę. Zatrzymały się na polance, aby odpocząć. Rarity zwała się niczym kłoda na najbliższy pień, który był wygodny niczym objęcia Toma. AJ wyjęła z pyszczka widły:

- Hej dziewczyny, mam nadzieję, że nie będziemy ganiać za drzewnymi wilkami do wieczora, bo obiecałam Apple Bloom, że zobaczę jak znów próbują zdobyć uroczy znaczek. Szanse, że któraś z nich go otrzyma nie zabijając się, są minimalne, ale wiecie, jako starsza siostra powinnam wspierać Apple Bloom tak, by pośród totalnie bezsensownych pomysłów na życie jak np. zostanie bibliotekarką znalazła coś co jej się będzie podobać nieco dłużej niż pięć minut, a jednocześnie zapewni jej stałe dostawy świeżego siana.

- Hmpfaghumpfgr.. – Rarity wydusiła z siebie potok niezrozumiałych słów. Po chwili

jednak udało jej się złapać oddech i połączyć samogłoski ze spółgłoskami. - Sweetie Belle powiedziała, że dziś będą dużo smażyć. - Te słowa były jak wyrok. Każda z klaczy, a nawet Spike wiedziały, co Sweetie Belle zrobiła z sokiem. Zanim Fluttershy pojęła niebezpieczeństwo, Pinkie Pie już pchała ją w kierunku Akrów Słodkich Jabłek i domku na drzewie Cutie Mark Crusaders, powszechnie zwanych przez mieszkańców jako "Trójka klaczek, których należy unikać, bądź trzymać się od nich w bezpiecznej odległości co najmniej 500 metrów. Jeśli jesteś bliżej, nie zdążysz im uciec". Gdy ekipa wybiegła z lasu Everfree jej stan odbiegał znacznie od stanu zdrowych psychicznie i fizycznie kucyków. Wszystkie poza różowym kombinezonem z Rarity w środku miały we włosach i grzywach odłamki gałązek oraz nieprzepisową liczbę liści na metr kwadratowy kucyka. Jednak gdy dotarły do siedziby CMC stanęły wszystkie jak wryte. Domek na drzewie został przeistoczony w bar szybkiej obsługi. Obok niego ciągnęła się nawet nowo usypana zwirowa dróżka oraz parking na dwadzieścia kucyków. Twilight nakazała zostawić Fluttershy pod opieką Spike'a i Rarity. Obawiała się najgorszego, więc nie chciała wprowadzać Drżypłoszki w kolejną depresję. To co AJ, Twilight i Pinkie Pie zastały w środku zupełnie je zaszokowało. No dobra, Pinkie jak nigdy nie w podskokach podbiegła zrobić zamówienie:

- Dzień dobry. Na co miałyby pani dziś ochotę? - zapytała siedząca za kasą Apple Bloom
- Trzy ScootalooBurgery oraz – tutaj chwilę się zastanowiła – oraz Sweetie sok z dolewką.
- To będzie 15,90 bitsów. Dziękuję, życzę smacznego i miłego dnia.

Applejack zdążyła otrząsnąć się z szoku wywołanego tym co zobaczyła:

- Co wy tu, do pioruna Rainbow Dash robicie! - choć starała się to powiedzieć opanowanym głosem, jej krzyk z pewnością dotarł do stojącej na zewnątrz Drżypłoszki.

- Siostró, to się nazywa "kapitalistyczny biznes". Czyli jak największym marketingiem, armią szeregowych pracowników, zrobić biznes, z którego będziemy ściągać kokosy. Tak przeczytałyśmy w jednej z książek, które dała nam Twilight. Jak na razie już całkiem sporo zarobiłyśmy, choć w dalszym ciągu czekamy na kokosy.

Pyszczek Applejack przypominał w tym momencie bardzo czerwone i bardzo dojrzałe jabłko. Sytuację uratowało skrzywienie wózka na którym jechała Raibow Dash. Jak widać zamiast dać się głodzić w szpitalnej stołówce poprzez jedzenie jabłek i kanapek ze stokrotki postanowiła wyskoczyć wszamać jakąś bombę kaloryczną.

- AJ, nie denerwuj się. Spróbuj Scotalooburgera, mówię Ci, to będzie hit! Hmm, chyba będziecie musiały zamówić jeszcze dwa, bo Pinkie wasze porcje już zjadła – rzuciła okiem na oblizującą się niczym świnka i bekającą po kolejnej (trzeciej już) dolewce Sweetie Soku Pinkie Pie.

Kiedy już cała ekipa ratunkowa najadła się i napiła (również Ci co pozostali na zewnątrz. Twilight zamówiła dla nich ScootalooBurgery na wynos). Należało wymyślić, co należy zrobić by Fluttershy nie wpadła w histerię i załamanie nerwowe. Sytuacja była bardzo skomplikowana. Na całe szczęście nie bez powodu Twilight była uważana za "mózga".

- Plan jest taki. Scootaloo, Sweetie Belle i Apple Bloom - zaoferujecie Fluttershy, że postawicie jej nowy kurnik. Tak pięciogwiazdkowy, wiecie, z basenem i te sprawy. Ponadto będziecie jej codziennie przez dwa miesiące przynosić nowe jajko, tak, aby mogła nacieszyć się odbudową stada. Poznacie sposoby na to jak wyhodować najszcześniejsze i najsmaczniejsze kurczaki w Equestrii. Ponadto zaoferujecie jej godne prowizyjne wynagrodzenie jeśli zgodzi się doglądać kurczaki w nowym budynku o nazwie "Kurnik2" w którym będą mieszkać kurczaki przeznaczone do kurczakowego nieba.

Plan naprawdę był dobry. Prawda jest taka, że przed kapitalizmem klękają nawet takie sławy jak księżniczka Celestia. Cała historia skończyła się dobrze. Scootaloo została potentatem na rynku ScootalooBurgerów i wkrótce zdobyła swój uroczy znaczek, który przedstawiał nic innego jak nóżkę kurczaka. Apple Bloom i Sweetie Belle zostały prezesami, a zarazem udziałowcami w rozwijającej się firmie. Teraz jeżdżą w delegacje po Equestrii i otwierają kolejne restauracje. Ostatnio otworzyły następną w Manehattanie, gdzie kierowniczką została Babs Seed. Po wprowadzeniu w menu swoich specjalnych babeczek z nasionami dyni pozostała trójka CMC jednogłośnie się zgodziła, że Babs Seed daleko zajdzie w tej firmie. Apple Bloom i Sweetie Belle w

dalszym ciągu rozglądają się za znalezieniem uroczego znaczka tylko i wyłącznie dla siebie.

Jeżeli chodzi o Fluttershy to dzielnie to zniosła. Wkrótce mogła poszczycić się największym kurnikiem w całej Equestrii z własną kablówką. Została wegetarianką.

Leśne wilki mają się dobrze, czasami wpadają potaplać się w basenie przy kurniku.

Rarity w końcu spełniła swoje marzenia o locie w kosmos. Została pierwszym kucykiem, który wylądował na księżycu z własnej woli. Spike został pierwszym smokiem, który za jednorożcem poleciał, aż na księżyc. Jego uczucie nadal pozostaje nieodwzajemnione.

Rainbow po okresie rehabilitacji wyszła ze szpitala. Skrzydła wreszcie jej się zrosły. Niestety, z powodu nadmiernych ilości ScootalooBurgerów została skazana na dietę.

AJ pozostała uczciwa jak zawsze.

Twilight teraz odrobinę bardziej uważa komu wypożycza jakie książki.